Nr 30.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 24. Lipca Roku 1818.

Myśli o sposobie ocenienia własności gruntowych. (Do Redaktora Gazety Wieyskiéy).

(Dokończenie.)

Rubryka pod literą *n.* iest bezpośrednim obrazem analogicznym, ceny trunków wyrabianych w gorzelni i na browarze do ceny ziemio-płodów w takich fabrykach użytych. Wiadomość ta służyć może za wskazówkę do prowadzenia tych fabryk, alić nigdy użytą bydź nie powinna do wyprowadzenia stałego dochodu, wyiąwszy przypadek naymu budowli i statków obcym fabrykantom.

Przedmiot rubryk pod literami *o. p. r.* obiaśniaią dostatecznie ich nadpisy. Zależeć będzie doskonałość tego wywodu arcy ważnego od umieiętności piszącego, któréy prawideł narzucać nieprzystoi, gdzie iedynie ogólnie dać przestrogę wypada, unikania przesadności, albowiem ta była by w tym prypadku dobrowolném zawodzeniem siebie.

Rekapitulacye rubryk są przyrównawczemi środkami do rozpoznania reprodukcyi względem ogółu ziemi, ceny handlowéy względem reprodukcyi, wyłożonych kosztów względem zysków. One obiaśniaią i oraz dowodzą; z nich wykrywa się skutek ostateczny gospodarowania, to iest zysk wynaleziony, który nazywamy dochodem: z tego dochodu do lat 15. 17. 20. zastósowanego, tworzy się szacunek maiętności do ocenienia wziętéy.

Na ułożeniu tych rubryk podług wskazanych prawideł polega zasada do ocenienia.

Zostaie mi iedynie do obiaśnienia iż w sposobie obliczania uważałem pańszczyznę za nie będącą, nadawszy iéy cenę taką, iaka z ocenienia płodu gruntów wieyskich wyniknie.

Powodowałem się bowiem tém zdaniem że gdy ziemia iest własnością pezpośrednią dziedzica wioski, z któréy wszelki użytek ciągnąć może, nie masz zgoła rzeczywistych albo koniecznych służebności, niemasz obowiązków między właścicielem gruntu i temi co go używaią różniących się tych, iakie między kupuiącym i przedaiącym zachodzą; że przeto sposób

porównywania (bilans) w czynnościach handlowych używany, powinien bydź zaprowadzony do rachunków ekonomicznych.

Przy tém ostatniém obiaśnieniu kładę tamę myślom moim z obawy aby mnie nie obwiniono w rozszerzanie szkodliwych nowości i o dążenie ku doskonałości częstokroć na marzeniach zasadzonéy i iak te znikoméy.

Nie iestem przecie przyiacielem nowości ani nawet naśladownictwa. Rad bym widział owszem kwitnące w Polszcze, Polskie gospodarstwo, i nie życzę moiéy oyczyznie owéy pomyślności, co zrządziła za granicą, że właściciele ogromnych włosci są ubogiemi w dochody, i rodziny historycznemi imionami zachwycone w niedostatku życie pędzą.

Niebrakuie mieszkańcóm téy ziemi na moralnych środkach do polepszenia swoiego bytu, a skład powierzchowny nie ma zgoła nieprzyiemności, abyśmy wzory ukształcenia u obcych szukać musieli.

Przedstawione w tém piśmie zasady mogą się niepodobać z drobnostkow; aliści udowodniona to prawda że małość iest rzeczą stosunkową; niemasz więc nikczemności gdzie przedmiot był wielki: a zaiste przedmiotowi memu na powadze zbywać nie będzie, gdy zważemy że przemysłem i porządkiem państwa możnemi, narody staią się szczęśliwemi.

Rzeczywistém życzeniem moim przy podaniu W Panu Mości redaktorze tych kilku uwag do umieszczenia w Gazecie Wieyskiéy, aby ie recenzyi, krytyki, godnemi bydź uznano, ponieważ z rozpisu mych myśli wyniknie obiawienie lepszego zdania, wyniknie korzyść naradzeniu się wspólna, któréy pomyślne skutki staną się dobrem moich ziomków.

Sprawdzenie z matematyczną pewnością pożytków iakie wynikaią z gospodarstwa przemiennego, w porównaniu z gospodarstwem tróypolném, mieści się między nayważnieysze szczegóły ekonomiki spekulacyinéy, w któréy niedostatek gruntu, cudzoziemców cwiczyć się przymusza.

Lubo obszerność włości w kraiu naszym zachownie dotąd iéy mieszkańców od potrzebytych mozolnych doświadczeń, sądziemy przecie iż następuiący wyimek z pisma P. *Thaër* pod tytułem *Mögelinische Annalen* nie będzie dla nich zupełnie obiętnym.

„Szefel (czyli 90. funtów) nasienia pszenicy, wydaie 180 funt. słomy, po któréy zostaie 486. funt mierżwy. Potrzeba atoli do uprawy roli pod 90. funt. wysiewu pszennego ziarna, 1078 funt. materyi sterkoryzuiącéy, to iest, $2\frac{2}{5}$ razy tyle ile iuż wydała zebrana słoma. Jeżeli iednak dodamy do wagi mierżwy wagę domniemaną gnoiu z użycia ziarna wyniknąć mogącego, w stosunku 90: 333, okazuie się ieszcze niedostatek względem potrzeby wyrównywaiący 254. funt."

„Szefel (czyli 80 funtów) nasienia żyta wydaie 200 funt. słomy, z któréy zgromadzi się 540 funt. mierżwy.

Alić potrzeba 880 funt materyi sterkoryzuiący pod wymiar pola obeymuiący 80 funt. ziarna nasiennego, a przeto $2\frac{1}{4}$ razy więcéy niżeli iéy wydała słoma."

„Szefel (czyli 60. funtów) nasienia ięczmienia wydaie 96. funt. słomy ta zaś 260. funt. mierzwy."

„Potrzeba wywieść pole do takiego wysiewu zastosowane 587 funt. materyi sterkoryzuiący, niedostaie tu przeto do potrzeby $2\frac{1}{4}$ części. Jeżeli zaś ięczmień spasiony zostanie ubywać zawsze będzie 123. funt."

„Szefel (czyli 50. funt. owsa wydaie 80 funt. słomy, ta zaś 216 funt. mierzwy i dodawszy do téy ilości 160 funt. materyi sterkoryzuiącéy ponieważ niepotrzeba więcéy 330 funt. pognoiu pod wymiar roli obeymuiący 50. funt. wysiewu owsa, pozostaie do rozchodu 46 funt. mierzwy."

„To iedno zboże iedynie wraca wypotrzebowaną sterkoryzacyą."

„Przyimiymy teraz za prawdę że na pewnym wymiarze pola na który wywieziono 10 tysięcy funtów mierżwy zebrano 12. szefli (korcy 6.) pszenicy, 8 szefli (4. korce) ięczmienia, wyszło tedy pod pszenicę 12 x 1073 = 12816 funt. pod ięczmień 8 x 587 = 4696 funt. a ogółem 17462 funt. materyi sterkoryzuiący. Przecież wywieziono iéy tylko 10 — m. funt. z kądże wynikła siła odradzaiąca w stosunku do 7462 funt. istoty poprawiaiącéy ziemię i pomnażaiącéy płodność?"

Autor z którego pisma wyiątek ten przytaczam, przypisuie tę wielką korzyść przemienności ziemiopłodów, którą z tego powodu wychwala i zaleca: że atoli uznaie iż z zbiegu uwag i postrzeżeń w tém przedmiocie czynionych tworzy się nie przebyły Labirynt, niech mi wolno będzie sądzić że peryodyczne odłogowanie ziemi obdarza ią ową dzielnością w odradzaniu, i wziąść ztąd pobudkę do słusznego ocenienia naszego trybu w prowadzeniu tróy-polnego gospodarstwa.

w Warszawie d. 12. Lipca 1818

G.

Słów kilka ieszcze o żydach.

Czas obecny zjawił nam tyle pism o żydach i przeciw żydom, że sądzićby z nich należało, iż wybiła dla tego ludu godzina grożna zapowiadaiąca mu przetworzenie.

Między temi pismami znayduią się tak pilnie i gruntownie wypracowane, iż przedmiot ich lubo nader ważny, zdaie się bydź zupełnie i ostatecznie zgłębiony

Z wielką przeto nieśmiałością kilka uwag iakby drobnych kłosów z obfitego żniwa pozostałych, po nim tutay gromadzę.

Niech mi się naprzód iednę ogólną o tych pismach uczynić godzi uwagę; o to: że ich twórcy obszernie rozprawiaiąc o przyczynach szkodliwości żydów i trafne do poskromnienia złego podaiąc śródki, przepomnieli że powołaniem naszym iako chrześcian iest nakłonienie niewiernych do zrzucenia iarzma błędu, do obdarzenia ich dobrodzieystwem religii. Tudzież że prawo moralne zaleca abyśmy w tak ważnéy spra-

wie nie naszą pomyślność wyłącznie maiąc w celu na zachowaniu się od szkodliwego włwwu poprzestali, lecz abyśmy także o pomyślności żydów myśleli, i dla ich polepszenia starali się sprostować ich obyczaie.

Sądzę że zaniedbana uwaga na moralne stosunki między nami i ludem starozakonnym zachodzące, byłaby wszelkie światło zaniosła między pracowników około dzieła reformy, i podała im do ręki nie ieden pomocny środek do układania iego ustaw.

Że zaś piszę w téy chwili do Gazety Wieyskiéy, poprzestać mi należy na kilku słowach dotyczących umieszczonego w niéy pisma pod Nrem 26, 27, 28, z uczuciem wielbienia dla autora, wtedy nawet kiedy od zdania iego wyboczyć mi przyidzie.

Dostoyny ten mąż, mówi przy wstępie, że kiedy narody Europy iakby iedną wolą uniesione, z łona swoiego lud żydowski rugowały, polacy iedni otworzyli im oyczyzny granice, nadali większą swobodność niżeli rodowitym mieszczanom i rolnikom, i ztąd przedmiot do przygany królom naszym obiera.

Zdanie to iest zaiste gruntowne, niech mi się godzi przecie powiedzieć w obronie królów polskich, że przyięcie wygnańców, bardziéy o urazy niżeli o występki prześladowanych, było czynem wyprzedzaiącym owczesną cywilizacyą Europy; wzorem tolerancyi nad którą późnieysze wieki słusznie dziwić się powinny, i co nacechowała nasz naród znamienitym piętnem, iakie zazdrość obcych ludów zatracić nie zdołała.

Przyięcie błąkaiącego się rodu Izraela do swobodnego schronienia było nayszlachetnieyszym dopełnieniem prawa gościnności: prawa, w wykonaniu którego, człowiek naśladuie nieprzebrane miłosierdzie bóstwa i staie się narzędziem iego opatrzności.

Nie iest nam też wiadomo, czyli krolowie nasi nierządzili się w przyimowaniu gościnném ludu starozakonnego, pobożną chęcią usposobienia go do przyięcia wiary prawdziwéy. A temu zaprzeczać zupełnie niemożna, zwróciwszy uwagę na przywileie iakiemi obdarzyli Neofitów.

Lecz przyiąwszy za prawdę że królowie nasi powodowali się bezpośrednio politycznemi względami, aby z przybyszów utworzyć klassę poświęconych przemysłowi, należy ich bardziéy o oszczędność niżeli o zbyteczną szczodrobliwość w wymierzeniu dobrodzieystwa obwiniać. Nie mogli bowiem lękać się szerzenia przemocy moralnéy przez wygnańców ubogich, ani też przemocy fizycznéy od ludu mało-licznego i niebitnego. W mocy ich było owszem, utworzyć z przybywaiącéy ludności pożyteczne dla kraiowéy potęgi narzędzie, przez usunięcie z pierwiastków przyczyny, co później piękne ich dzieło w narodową przetworzyła klęskę.

Gdyby bowiem królowie opiekuiący się losem żydów, miasto tworzenia pośredniéy klassy, zgoła niepotrzebnéy w kraiu samowładnie

w ówczas rządzonym, użyli swey władzy do nadania im własności gruntowych, i następnego posiadania ziemi prawem dziedzictwa, zniszczałaby w zarodzie przyczyna pogorszenia się między nami ludu Izraelskiego.

Słowem należało ich w nadawaniu praw, za równych kraiowcom uznać (ponieważ aby uczynić przybyszów pożytecznemi, potrzeba ich znakomitemi obdarzyć przywileiami) albo też zupełnie usunąć; bo tu nie szło o zwykły czyn administracyiny, ale o przyięcie ludu do ludu i o ich wzaiemne połączenie.

A iakie że przyczyny sprzeciwiały się porównaniu Izraelitów z narodowcami co do dziedziczenia ziemi? wszakże byli nieliczni, ubodzy, prześladowani, ale oraz składali naród liczący swoie pokolenia od pierwiastków świata; naród w dzieiach znakomity, maiący prawodawstwo naydawnieysze; szczycący się z powołania swoiego, żywiący się przekonaniem o trwałości swego bytu, który prześladowcom stawiał za tarczę zaufania w losie wyłącznie przeznaczonym, i głosem proroków przemawiał do ciemiężycieli. Który w ucisku pocieszał się obietnicami i krzepił się nadzieią czerpaną w wyroczniach, co zachował swe zwyczaie pośród narodów zwycięzkich, i świetną stałość w puściźnie przekazywał potomkom. Takiemu ludowi należało się zaiste dostoyne mieysce w narodzie szlachetnym i braterskie przyięcie od ludu ożywionego duchem tolerancyi.

Aliści przeciwnie. Żydzi zyskuią przywileie co rozszerzaią bez miary wolność działania w względzie pewnego rodzaiu przemysłu, do innych iego odnóg stawiaią nieprzełamane zapory. Są iakby powołani bezpośrednio do handlu, pośród narodu woiowniczego i rolniczego. Co więc dziwnego że użyli téy wyłączności z z szkodą narodów? zamierzona im była koley na któréy zepsucie ściga ludzkie czynności. Nie mogli z niéy zboczyć, stali się przewrotnemi, a tym samym szkodliwemi.

Przywary zarzucane ludowi żydowskiemu wylęgły się na naszéy ziemi; pozbywszy się posłuszeństwa względem narodu miotanego bezrządem, a napawaiąc się duchem wzgardy u oświeceńszych sąsiadów pożyczonego, pogorszyli się w bycie do zepsucia łatwym, naszą bezsilnością; a zepsuli się do tego stopnia że ich iuż ścierpieć nie możemy.

Zgadzam się przeto zupełnie w zdaniu z dostoynym autorem, kiedy wymownie twierdzi *że postęp złego iest wielki*: ośmielam się nieco uchylić od zdania iakoby niebespieczeństwo było wielkie, że więc *przeciwniemu potrzeba środków wielkich*. Jeśli bowiem między wielkie środki mieszczą się te, za pomocą których w zasadach wstrząsa się byt narodów, takowe byłyby dziełem przemocy niezgodnym z duchem obecnego wieku.

Co zaś do niebespieczeństwa wynikaiącego z dochowania w narodzie Izraelskim dzielności pierwotnym towarzystwom i rządowi patryarchalnemu właściwéy, w ówczas kie-

dy zmiękczeni zostaliśmy oświeceniem i osłabieni cywilizacyą, takowe za istotne uważać niemożna; albowiem żadne dowody nie przekonywaią, że owa theokracya, owa powaga naczelników rodzin, owe posłuszeństwo dzieci, i przywiązanie do starożytnych obyczaiów, między ludem żydowskim w dawnych utrzymuią się karbach.

W ówczas kiedy żydzi wzrastali w liczbę, w dostatki, w wziętość u rządów, skryte działanie w odwiecznych zapewne wyrokach przeznaczenia postanowione, podkopywało zasadę ich potęgi. Pozostawszy się za narodami Europy co do oświaty i cywilizacyi, ubieżeli ie na drodze zepsucia, a to zepsucie obyczaiów, iedynéy rękoymi niepodległości ludu nie samoistnego zniszczyło prawem odwetu wszelką ich dzielność. Sądziemy o nich że są silni, dla tego iż dochowali staroświecką postać, kiedy w rzeczy saméy wyobrażaią marne widziadło, co ieden powiew roztrącić potrafi, ponieważ powierzchowność niema iuż ścisłego stosunku z obyczaiami.

Niepotrzeba nam zatym zbytecznego natężenia do reformy, ani też pracować nad ich *poprawą*, kiedy ich *odrodzenie* iest nieodzownie potrzebném, i od woli naszéy zawisło.

Dokonanie tego wielkiego dzieła byłoby może zbyt trudne przed 50. laty, bo lud starozakonny zachowywał ieszcze żywioły téy dzielności, co go pośród pomiotu burzy tak długo uchowała od zniszczenia. Byłoby może niepodobném za lat 50, gdyby potrwał system wprowadzony do królestwa Westfalii i do xięstwa Warszawskiego.

Chwila obecna zdaie się bydź nay stosownieyszą do iego spełnienia; i musi w niey bydź iakieś skryte przeznaczenie, gdy podniósł się, iż tak rzekę, z wnętrzności narodu, głos wzywaiący do rozpoczęcia dzieła.

Alić nie sądźmy że ie dokonamy za pomocą administracyinych i policyinych przepisów; te bowiem zbyt są słabe przeciw zepsuciu tak wielkiemu: walczyć możemy orężem zastosowanym do nieprzyiaciela.

Środki policyine iakie w pismach o żydach wskazane znayduię, są narzędziem nadaiącém ruch i dzielność, lecz nie maią zgoła mocy przetwarzaiącéy. Nadanie żydom obyczaiów naszych, obyczaiów Chrześciańskich, iest iedynym środkiem do ich przeistoczenia, ku któremu dążyć maią prawa i usiłowania nasze.

Nie można zabronić żydom nauki ich duchownéy; ani téż ograniczyć postępowanie wynikaiące z przepisów téy nauki. Lecz zniszczyć można zasadę na któréy nauka ta dzielność swoią opiéra, zupełném zmięszaniem ich przywykłych czynności i trybu postępowania w życiu towarzyskim.

Czyliby do osiągnienia tego celu nie było dostatecznym środkiem tymczasowa ustawa w konstytucyinym zakresie działań władzy wykonawczéy obięta, ktora dotknąwszy niemocą polityczne ciało iakie wyobrażaią w narodzie, ubezwładni ie na czas zmierzony?

Niech mi się godzi sądzić, że pra-

wo zabraniaiące im do lat 25 n. p. wszelką czynność korporacyiną, wszelki handel osobisty, unieważniaiące wszelkie umowy kupieckie, stanie się węgielnym kamieniem ich odrodzenia, powieważ zatamuie źrzódło z którego czerpaią zepsucie.

Nieobawiaymy się aby rozwinięcie tego prawa, zniszczyło nasz handel. Cudzoziemcy potrzebuiący płodów naszego rolnictwa i wymiany płodów swych rękodzielni, przybędą z niemi do nas, pocieszeni że pozbyli się pośredników podrożaiących towar; ani też że znikną bogactwa, albowiem owe kapitały co ie mniemamy bydź żydów własnością, nie czym innym są, iak tylko własném naszém złotém w ich ręku stokrotnie obiegaiącym pewne koleie, i przez to pozór olbrzymiéy wielkości nabieraiącym, że w nieustannym zostaią ruchu.

Niech mi także wolno będzie mniemać, że zamknięcie żydów w pewnych obwodach (przez autora zalecone) znacznie spóźnić może dokonanie ich poprawy, bo przełożony nad niemi urzędnik zaledwo zdoła utrzymać policyiny porządek, bynaymniéy zaś nie potrafi sprostować obyczaie, nabywaiące dzielności z skupienia się w iedno mieysce ludności iednakowym duchem ożywionéy.

Jeżeli owszem rozproszemy ich po kraiu, rozłączemy tak dzielnie że nigdzie korporacyi składać nie będą i utrudniemy ich wzaiemne związki, ścisłą rewizyą ich pism i ciężkim podatkiem od ich przesyłania, ludność narodowa pochłonie tę ludność obcą, iuż pozbawioną połączaiących ią ogniw. Obyczaie nasze przemogą nad niemi; uchowana między nami moralność ścierać się będzie z ich zepsuciem; niemożność działania w trybie przywykłym pomięsza ich rachubę; będą musieli uledz, nie mogąc nawet obwinić nas o surowość zbyteczną.

Ta pierwiastkowa 25 letnia próba, wyiawi z skutków, iaką iéy trwałość zamierzyć należy.

Aliści odebrawszy ludowi licznemu cel iego dotychczasowych zabiegów i działań, należy mu nawzaiem wskazać kolei czynności, tyle obszerną aby na niéy daleko mógł postępować, tyle pewną aby baczności rządu nie uszedł, tak przyzwoitą aby na niesprawiedliwość w zamianie nie mógł utyskiwać.

Tę koléi upatruię w zawodzie nauk i w rolnictwie.

Z tego względu uwielbiać mi na nowo przychodzi myśl dostoynego autora, który nie wyłącza żydów od brania nauki w szkołach narodowych, a chce mieć zabronione wszelkie wychowanie pokątne i domowe.

Jakoż to otworzenie świątyni umieiętności ludowi starozakonnemu, zrodzi dla iego młodzieży nayzacnieyszą zatrudnienia się sposobność.

Uwielbiam myśl do ustawy podaiącéy ich pisma pod ścisłą cenzurę, i obowięzuiącéy do pisma w ięzyku narodowym. Powołanie do służby publicznéy w przedmiocie ziemio-mierstwa, rachmistrzostwa, budownictwa; nadewszystko wolność do podeymowania prac rolniczych.

Ośmielam się atoli twierdzić że te ostatnie zatrudnienia mogą odbywać na własności bezpośredniéy, to iest dziedzicznéy, bez żadnéy dla kraiu szkody; że zatym wolność nabywania cząstek ziemi, byleby dość od siebie odległych, i pod obowiązkiem własnoręcznego ich obrabiania, nie powinna im bydź odięta.

Albowiem nie może się ziścić na wsiach ów nieszczęśliwy los, co mieyskie *realności* w ręce żydów podał, bo tam nabywaiąc posadę nieruchomą dla prowadzenia na niéy zdrożnego trunkami handlu, znaydowali w nabyciu środki do szerzenia wpływu szkodliwego, kiedy owszem na wsiach takie tylko zyski obiecywać sobie mogą, iakie praca rąk zjednać potrafi: a te są zbyt słabe, z codziennemi potrzebami ztych ściśle połączone aby kiedykolwiek podały im sposobność do zagarnienia ziemskich włości i do frymarczenia szanowną puścizną oyców naszych.

Wszakże nie iestem zgoła tego zdania aby ich do kupna włości obszernieyszych przypuszczać, a nadewszystko, nie mogę poiednać się z myślą autora aby kiedykolwiek imie obywateli nosić mogli.

To dostoyne imie mogło im bydź nadane w ówczas kiedy przybyli do Polski w prostocie i świetności nieszczęścia, zgoła, kiedy byli tylko tułaczami, lecz niewinnemi; alić dzisiay byłoby wiecznie skażone gdyby ie przybrali.

Ani dziesięcio ani 50 letnia nienaganność w życiu nie powinna im wyiednać tak wielkiego zaszczytu, do którego odmiana wiary natychmiast uczynić może zdolnemi.

Obywatele są podporą kraiu, iego naturalnemi reprezentantami, sługami i obrońcami, w takim szeregu żyd żaden stanąć nie może, dla tego iedynie że iest żydem.

Kiedy więc przymawiam się za żydami o wolność, o posiadanie dziedzictwem własności gruntowych, nie połączam bynaymniéy w moiéy myśli, prawa dziedzictwa ziemi z prawem obywatelstwa.

Sądzę z tego wystawienia rzeczy, że rozsadowienie żydów po wsiach i używana przez nich wolność posiadania kolonii własnoręcznie uprawianych, nie mogą bydź szkodliwe.

Kiedy zaś ściśnięci zostaną w spekulacyach korporacyinych, w rozwianiu swéy lichwy, i podłego zarobnictwa, niemożnością handlowania, wystąpią mimowolnie z miast i powrócą naszym starożytnym mieszczanom wydartą im własność: zostawią też narodowcom środki do krzewienia między sobą przemysłu i kunsztów.

Mniemam także że zabroniony bydź powinien wstęp do kraiu żydom obcym, chociażby nawet nie dla zapobieżenia wzrostowi ich ludności, lecz że przybysze przynosić zwykli z sobą właściwe wady, ani też upoważnione wyprowadzanie się żydów w kraiu zrodzonych, bo ci oznaiomieni z naszemi wewnętrznemi stosunkami, staliby się za granicą faktorami naszego handlu.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)